Elektroliza przy leczeniu raków nie nadających się do operacyi.

Napisał

Dr. H. Schramm we Lwowie.

Elektroliza to rzecz nie nowa w medycynie. Stosowano ją od lat kilku w rozmaitych celach, jak do leczenia *acne rosacea*, w celu usunięcia zwężeń, zwłaszcza cewki moczowéj, do leczenia tętniaków i t. p. Apostoli wprowadził metodyczne leczenie elektrolizą guzów macicy, a od tego czasu pojawiają się próby leczenia tym sposobem także innych nowotworów. Gdy jednak spostrzeżenia te są jeszcze skąpe, a zdania co do wartości znanego sposobu leczenia podzielone, nie będzie może zbyteczne, gdy podam moje na tem polu doświadczenia, które lubo jak dotąd skąpe, mogą się przecie przyczynić do rozstrzygnięcia téj kwestyi.

Pierwszym z moich chorych był mężczyzna 56-letni, dotknięty rakiem krtani, który zajął już liczne gruczoły limfatyczne na szyi, zwłaszcza po stronie lewéj, a obok istniejącego znacznego przerostu gruczołu tarczykowego wywołał tak znaczną duszność, że konieczne było wykonanie tracheotomii. W kilka dni po téj operacyi zacząłem stosować prąd elektryczny. Używałem prądu do 20 miliamp., przykładając elektrody wielkości srebrnego guldena po prawéj i lewéj stronie szyi. Po 8 posiedzeniach trwających po 5 minut obrzęk na szyi się zmniejszył o 5 centimetr., głównie przez

zmniejszenie się gruczołu tarczykowego, podczas gdy twarde, rakowato naciekłe gruczoły limfatyczne pozostały niezmienione. Natomiast wystąpiła zgorzel brzegów rany i błony śluzowéj tchawicy, o ile takowe stykały się z rurką metalową, leżącą w tchawicy. Następstwem było gnilne zapalenie płuc i śmierć w 16 dni po tracheotomii. Być może, że tego powikłania dałoby się uniknąć przez założenie rurki kauczukowéj, która nie będąc dobrym przewodnikiem elektryczności, nie byłaby możc sprowadziła zgorzeli przylegających części rany. W przypadku tym jednak musiałem z powodu znacznego obrzęku na szyi stosować spiralną kaniulę Königa, odpowiedniéj kaniuli kauczukowéj nie miałem pod ręką. Działania elektrolizy jednak korzystnego na rakowato zmienione tkanki w tym przypadku nie mogłem zauważyć.

Drugi przypadek dotyczy chorego 74-letniego, u którego przed 2 laty wykonałem prawie całkowite wycięcie języka z powodu raka i wyłuszczyłem zwyrodniałe gruczoły limfatyczne po prawéj stronie szyi. W połowie kwietnia br. zgłosił się do mnie chory z tak rozległą recydywą na szczęce dolnéj i w gruczołach limfatycznych, że o ponownym zabiegu operacyjnym nie mogło już być mowy. Chory cierpiał znaczne bóle neuralgiczne w prawéj połowie głowy i nieznośne strzykanie w prawem uchu tak, że po nocach nie mógł sypiać, mimo znacznych dawek chloralu. Zacząłem więc stosować elektrolizę o prądzie 12 do 16 miliampère, przykładając elektrody na różne części nowotworu na szyi i szczęce na każdem miejscu po 3 minuty tak, że jedno posiedzenie trwało kwadrans.

Skutek był ten, że bóle neuralgiczne i strzykanie w uchu ustąpiły zupełnie, a pacyjent po 2 tygodniach pojechał do domu. W 10 dni późniéj jednak powrócił, gdyż dawne przypadłości wróciły w téj saméj sile. Odtąd elektryzuję tego chorego codziennie od 20 maja, zatem odbył posiedzeń już blisko 70. Muszę jednak powiedzieć, że skutek przedmiotowy jest żaden. Nowotwór nie zmniejsza się wcale, owszem powiększa się wprawdzie bardzo powoli, ale wnosząc z poprzedniego przebiegu i bez elektrolizy nie rósłby prędzéj. Przy codziennem stosowaniu elektrolizy utworzył się nowy przerzut w niżéj położonym gruczole limfatycznym, a w ostatnich dniach zaczyna się rozpad nowotworu na szyi. Jedyną korzyścią jest, że bóle neuralgiczne, które dawniéj choremu tak dokuczały, dotychczas nie wróciły.

Wyniki zatem moje są o wiele niekorzystniejsze, niż w przypadkach opisanych przez Jaworowskiego, być może

z powodu, że Jaworowski nie miał przed sobą nowotworów rakowych. Z moich spostrzeżeń wynikałoby, że przy rakach nie można sobie obiecywać z elektrolizy jakichś nadzwyczajnych wyników, że środek ten można uważać tylko jako środek kojący bóle; zresztą dalsze doświadczenia są konieczne do wydania ostatecznego sądu o téj w każdym razie ważnéj sprawie.

Osobne odbicie z „Przeglądu Lekarskiego" 1890. Nr. 40.

Kraków, 1890. — Drukarnia Uniw. Jagiell. pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.